Przesyłka opłacona ryczałtem.

Nr. 7 Warszawa, 12 października 1926 r. Rok I

OBRONA WIERZYTELNOŚCI I PRAWA WŁASNOŚCI

Konto P. K. O. Nr. 13178. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: WARSZAWA, ul. Sienna Nr. 11 m. 2. Redaktor przyjmuje dwa razy w tygodniu: wtorek i piątek od godz. 5—7 wiecz. Konto P. K. O. Nr. 13178.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz mil. przed tekstem 50 gr., w tekście 35 gr., za tekstem 25 gr. Drobne ogłoszenia za wyraz 15 gr. Prenumerata kwartalnie w kraju z odsyłką do domu 5 zł., za granicą 6 zł., w Ameryce 1 dolar. Pojedyńczy egz. 50 gr.

Oświadczenie

W Nr. Nr. 23—26 Głosu Wierz. z r. b. ukazały się dwa art. podp. przez redaktora tegoż pisma pana K. Augustowskiego, o treści wysoce uwłaczającej dobrej sławie członków zarządu Warszawskiego Stow. Obrony wierzytelności, a jednocześnie Kom. wykonaw. Centr. Związku.

Tylko nieobecność w Warszawie prezesa zarządu wspomnianych instytucji spowodowała opóźnienie w sprawie opublikowania niniejszego oświadczenia.

Stwierdzamy kategorycznie, że wiadomości zawarte w art. pana K. Augustowskiego nie *zawierają* ani słowa prawdy, natomiast cały szereg kłamstw i oszczerczych insynuacji:

1. Nieprawdą jest, że prezes zarządu Warsz. Stow. Obrony Wierzytelności p. adw. Wł. Jeleński pobierał lub pobiera jakąkolwiek wogóle pensję lub wynagrodzenie pod inną postacią za wykonywanie czynności kuratora obligacji m. st. Warszawy. Za pracę swą w tym charakterze p. Jeleński nie otrzymał znikąd ani jednego grosza, a tem samem informacja p. Augustowskiego o wysokiej rzekomo stałej pensji pobieranej przez p. Jeleńskiego (1000 zł. miesięcznie?) jest czczym wymysłem.

2. Nieprawdą jest aby p. adw. Jeleński używał jakichkolwiek zakulisowych i wogóle nielegalnych środków w celu uzyskania mandatu kuratora obligacji m. st. Warszawy. Na Walnem zebraniu posiadaczy obligacji, odbytem w sądzie okręgowym dnia 3 marca 1926 r. kandydatura p. Jeleńskiego na kuratora była postawiona jednomyślnie przez uczestników zebrania i nikt z pośród nich protestu przeciwko rzeczonej kandydaturze nie zgłosił.

3. Nieprawdą jest, że projektodawcy Biura Windykacyjnego, o którem nawet sam p. Augustowski pisze, że „instytucja taka przyniosłaby nieocenione wprost korzyści stowarzyszonym", zabiegali o względy p. Augustowskiego, zwłaszcza proponując mu nabycie „Głosu wierzycieli" i wypłacanie stałej pensji po 300 zł. miesięcznie. Nadmieniamy, że Biuro windykacyjne dotychczas nie zostało zorganizowane, z powodu braku środków pieniężnych.

4. Nieprawdą jest że zarząd Stowarzyszenia utrudniał wczemkolwiek egzystencję „Głosu wierzycieli" jakoby robił wszystko, aby wydawnictwo to „zmieść z powierzchni ziemi". Przeciwnie p. Augustowski (co sam przyznaje) korzystał z poparcia materjalnego ze strony Stowarzyszenia, które zakupowało po 150 egz. każdego numeru „Głosu Wierzyc." oczywiście dopóki pismo to wychodziło. Gdy jednak p. Augustowski, z niewiadomych zarządowi powodów wciągu kilku miesięcy (od 12.V do końca lipca) zaprzestał wydawania „Głosu Wierz.", stosowana przez zarząd forma poparcia, w postaci zakupów 150 egz. z konieczności musiała ustać.

5. Nieprawdą jest, że zarząd stowarzyszenia tendencyjnie uniemożliwił p. Augustowskiemu korzystanie z lokalu Centr. Komitetu przy ul. Marszałkowskiej 130. Centralny bowiem komitet sam nie był gospodarzem tego lokalu, użytkował go w ciągu kilku miesięcy jedynie dzięki grzeczności właściwego lokatora a mianowicie prezesa zarządu banku zjednoczonych przemysłowców. Oczywiście, że w tych warunkach udzielenie dodatkowej gościny w obcym lokalu był zgoła nie do pomyślenia.

6. Stwierdzić wypada, że złośliwe oskarżenie zarządu Stow., iż fundusze pochodzące ze składek członkowskich obraca wyłącznie na utrzymanie p. Świejkowskiego jako sekretarza oraz inkasentki nie wytrzymuje najlżejszej krytyki. P. W. Świejkowski za całodzienną swoją pracę dla dobra Stowarzyszenia w charakterze sekretarza, kasjera i buchaltera pobiera pensję w wysokości 125 zł. miesięcznie. Inkasentki, osobno płatnej, Stowarzyszenie *obecnie* nie posiada.

Z powyższego oświadczenia wynika, że wszystkie zarzuty uczynione przez p. Augustowskiego Zarządowi Stow. Obrony wierzytelności są nietylko najzupełniej bezpodstawne, ale zawierają w sobie wszelkie cechy pospolitego oszczerstwa. Tem samem wnioski, na podstawie tych zarzutów uczynione przez p. Augustowskiego że członkowie zarządu „kumają się z wrogami wierzycieli" jako w najniniejszym stopniu nieumotywowane kwalifikują p. Augustowskiego do pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej z art. 531, 533 Kod. Kar.

Zarząd Warszawskiego Stowarzyszenia Obrony Wierzytelności

Warszawa, dn. 14.IX 1926 r.

Centralny Związek Stowarzyszeń Obrony Wierzytelności w Polsce (Sekretarjat mieści się przy ul. Siennej № 11 m. 2 w Warszawie), prosi swych członków i prowincjonalne oddziały o wnoszenie składek za II-gie półrocze b. r.

Po I-ej konfiskacie

Zdziwiło nas i naprawdę zaskoczyło zarządzenie Kom. Rządu, na mocy którego skonfiskowano № 5 naszej „Obrony Wierzytelności" za artykuł redakcyjny p. t. „Mara „oszczędności" grozi obywatelom".

W wydziale prasowym wyjaśniono nam, że artykuł powyższy nosi cechy wystąpienia przeciwrządowego.

Czujemy się wobec tego w obowiązku oświadczyć z całą godnością, że w całej naszej dotychczasowej działalności publicystycznej, przeciwnie, zawsze z pełnym szacunkiem odnosiliśmy się do rządów jako takich. Jesteśmy bowiem legalistami z przeświadczenia. Zasadę legalności jednak pojmujemy głęboko. Jesteśmy zdania, że legalizmu nie można rozumieć tylko formalnie. Dlatego też, zawsze uważaliśmy za nasz najwyższy obowiązek moralny zwracanie uwagi wszystkim rządom naszym, na to, co w ich postanowieniach nie jest dostatecznie uzgodnione ze sprawiedliwością i słusznością.

Z tego stanowiska wychodząc uznaliśmy za wskazane, w związku z organizowanym dniem propagandy oszczędności, wyraźnie wypowiedzieć, co myślimy o sposobie, w jaki ustawą z dn. 14 maja 1924 r. pokrzywdzono tych, którzy za cnotę poczytywali sobie „*oszczędzanie*".

Z całą odwagą stwierdzamy, że takie prawa uznać się godzi za słuszne i obowiązujące, które w zastosowaniu nie przyczyniają nikomu krzywdy. Takie prawa są dopiero państwowotwórcze.

Jeśli użyliśmy gorzkich wyrazów dla odmalowania smutnej rzeczywistości, nie nasza w tem wina, nie my bowiem jesteśmy twórcami ustawy z dn. 14 maja... dzieło to p. Grabskiego, którego on sam się wstydzi.

Z natury tych faktów wynika, że nie mogliśmy w niczem wystąpić z opozycją przeciw obecnemu rządowi.

Jesteśmy pismem apolitycznem, w naszym stosunku do każdego rządu interesuje nas tylko sprawa wierzycielska, i w niej zawsze bronić będziemy zasady sprawiedliwości.

Z prawdziwą satysfakcją przecież stwierdzamy, że po obecnym rządzie „sanacji moralnej" spodziewamy się wiele dobrego dla sprawy wierzycieli.

Wszystkie zapowiedzi przynajmniej na to wskazują.

Dlatego też uważamy za wskazane skonstatować, że mamy zaufanie do poczynań tego rządu i mamy nadzieję, że krzywdę wierzycieli usunie radykalnie.

Czas największy wglądnąć w los tych biedaków, którym żołądki głód dynamit rozsadza, mózgi — myśl zwątpienia, serca — rozpacz!

W tragedji ich życia umaczaliśmy nasze pióro, nic dziwnego, że spłynęło goryczą i jadem. A jednak jesteśmy przekonani, że ten zastrzyk goryczy ma znaczenie sanitarne, że jest dobroczynną szczepionką przeciwzakaźną.

Proszę nam wierzyć, że my nie mniej od innych obywateli przyczyniamy się do utrzymania państwa. Walczymy bowiem o praworządność, opartą na sprawiedliwości, a nie na fikcji.

SPRAWA WALORYZACJI WE FRANCJI

Trzeba na wstępie stwierdzić, że ustawowo Francja nie uregulowała jeszcze sprawy wierzycielskiej. Nie dlatego, by jak to się stało w Anglji sam proces powrotu do równowagi gospodarczej, wyrównał krzywdę wierzycieli. Nie dowodzi to też, by rządy francuskie trzymały się zasady spłat nominalnych. Zresztą trzeba uprzytomnić sobie, że w chwili obecnej waloryzacja zobowiązań przedwojennych wobec ostrego kryzysu finansowego i nieustabilizowanej waluty, byłaby przedwczesna. Dotychczasowa zaś praktyka rządów francuskich wskazuje na to, że **wierzyciele są bardzo subtelnie i troskliwie traktowani.** Inaczej być nie może. Państwo, które opierało swą potęgę finansową na kapitalizacji drobnych oszczędności nie może lekceważyć wierzyciela. Toć samej renty państwowej jest 1.600.000 posiadaczy.

To też rządy francuskie nie liczą się z deficytami, byle dla rzekomego ich załatania nie skrzywdzić wierzycieli. Tak więc nie wprowadzono przymusowej konwersji dla pożyczek zaciągniętych we Francji przez carski rząd rosyjski. Z umowy zaś zawartej w ubiegłym miesiącu, na mocy której rząd francuski zobowiązuje się w przyszłym dekrecie waloryzacyjnym traktować wierzycieli niemieckich na równi z francuskimi, wynika iż waloryzacja we Francji zostanie przeprowadzona, sprawiedliwie i słusznie.

Zawiadamiamy, że Pan Prezydent Rzplitej przyjmie w czwartek, 14. X, przedstawicieli organizacji wierzycieli ze wszystkich ziem Polski, delegowanych przez Centralny Kom. Stow. Obr. Wierzycieli.

Po II-ej konfiskacie

I znów skonfiskowano Nr. 6 naszego pisma z powodu zamieszczonego w nim art. p. t. „Z okazji walki z bezprawiem i złodziejstwem". Artykuł ten, zamieszczony w całości w poprzednim Nr. 5 nie wzbudził żadnego sprzeciwu ze strony cenzury, wyraźnie na to wskazuje list Kom. Rządu w którym jest mowa, że przyczyną konfiskaty Nr. 5 jest tylko art. „Mara oszczędności".

Fakty powyższe prześladowania naszego wydawnictwa systematycznemi konfiskatami są tak wymowne, że nie uważamy za stosowne nazywać rzeczy po imieniu.

Pracowitemu cenzorowi pozwalamy sobie zwrócić uprzejmą uwagę, że konfiskowanie zadrukowanej bibuły nie jest równoznaczne z konfiskowaniem myśli. Ta umie znaleźć sobie drogę wszędzie. Prawdy bowiem skonfiskować się nie da.

To też gdy dostojników państwa informowano o olbrzymiej krzywdzie miljonowych rzesz wierzycieli nie mogli nie dać wyrazu swemu oburzeniu. I brzmiało to jak wyrok potępienia.

To sympatyczne ich stanowisko rzesze wierzycielskie mają we wdzięcznej pamięci. Dali bowiem świadectwo prawdzie.

Tymczasem nasze świadectwo prawdzie cenzura konfiskuje:

Pióro redakcyjne możecie nam panowie łamać i przytępiać, lecz duszy nie złamiecie. Nie masz bowiem większej winy, jak zdradzić prawdę.

DROBNOSTKA

W „Naszym Przeglądzie" czytamy szereg ciekawych uwag w sprawie rewizji dekretu waloryzacyjnego, potwierdzających nasze wywody.

„Nawołuje się społeczeństwo do oszczędności, apelując do jego patrjotycznego uczucia, by kapitał swój zaufało skarbowi lub uruchomiło na cele inwestycyjne, lecz zarazem stworzono monstrum waloryzacyjne, podkopując zasady, na których od setek lat opierał się kredyt prywatny. ***Że rozporządzenie to oparto na scholastycznych przesłankach, a nie na zdrowych zasadach ekonomicznych***, przekonywujemy się z motywów legislacyjnych podanych przez prof. Zolla. Prof. Zoll powiada m. in. „Wyższa waloryzacja byłaby usunięciem jednej niesprawiedliwości, a popełnieniem drugiej: faworyzuje się bowiem wierzycieli w przeciwieństwie do tych, którzy wierzycielami być przestali". Stosując powyższą koncepcję per analogjam do innych wypadków doszlibyśmy np. do wniosku, że w miastach Japonji, w których znaczna część budynków została zniszczona przez trzęsienie ziemi, należy dla stłumienia uczucia zawiści, i nieuszkodzone gmachy zrównać z ziemią.

I co tu się dziwić, że *ludzie, którym metody katastrofizmów gospodarczych nie wywietrzały z głowy, sankcjonując krzywdę swemi ustawami waloryzacyjnemi*, podtrzymują życie gospodarcze w temperaturze wrzenia i miast stabilizacji, stwarzają w kraju chaos.

LOSOWANIE
LISTÓW ZASTAWNYCH ZIEMSKICH

W dn. 21 i 22 b. m. odbyło się drugie zrzędu losowanie listów zastawnych konwersyjnych złotowych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie wylosowano:

$4\frac{1}{2}\%$

Lit.	sztuk	po zł.	wart. nom. na sumę zł.
A	362	2640	955.680
B	499	880	439.120
C	477	440	196.680
D	360	220	79.200
D	640	88	56.320
Ogół. szt.	2,308	wart. nom.	zł. 1.727.000

4%

Lit.	sztuk	po zł.	wart. nom. na sumę zł.
A	22	2640	58.080
B	12	880	10.560
C	11	440	4.840
D	8	220	1.760
E	20	88	1.760
Ogółem szt.	73	wart. nom.	zł. 77.000

Wylosowane listy podlegają wykupieniu przez Towarzystwo, poczynając od dnia 22 października 1926 r. i posiadać powinny po 17 kuponów półrocznych, licząc od płatnego od dnia 22 marca 1927 r. włącznie, stanowiącego procent za czas od 22 czerwca 1926 r. do 22 grudnia 1926 r.

POD ADRESEM „SANACJI MORALNEJ"

Dziennik Bydgowski w № 212 z dnia 15. 9. 1926 w związku z naruszeniem prawa własności zamieścił niezmiernie wartościowy artykuł, z którego niektóre części jako bardzo uświadamiające i pouczające z obowiązku naszego publicystycznego pozwalamy sobie w dobie „sanacji moralnej" zacytować, a mianowicie:

1. Fakty potwierdzają, że naogół państwa dzisiejsze, rządy i parlamenty, kierują się w polityce fiskalnej, świadomie lub nieświadomie, ideą socjalizmu. Własność prywatna stała się czemś, z czem się ustawodawca nowoczesny najmniej liczy. Piętnuje się jeszcze złodziejstwa między ludźmi prywatnymi, ale zatraca się poczucie, co jest złodziejstwem w stosunku między obywatelami, a państwem.

Z drugiej strony socjalizm dąży do zrównania ludzi. Jako środek do tego wybiera on wydziedziczanie za pomocą ustaw podatkowych, waloryzacyjnych, czy spadkowych.

2. Niebezpieczeństwo wielkie grozi z tej strony społeczeństwu. Najlepszy dowód, że 53-ci kongres francuskich prawników katolickich, który odbędzie się w tym roku w Strasburgu — w dniach 25 do 28 października, obrał sobie za temat: „Rewolucja społeczna przez politykę fiskalną".

3. Rzecz oczywista, że do „zrównania ludzi" socjalizm nigdy nie doprowadzi, gdyż taka „idea-fixe" sprzeciwia się naturze. Przed każdym warjatem wszakże, a zwłaszcza politycznym i społecznym, trzeba sie bronić. Obywatel dzisiejszy nie może patrzeć spokojnie na to, że owoce jego pracy jutro może mu zabrać „legalnie" państwo i oddać znowu „legalnie" pierwszemu z brzegu.

4. Wobec tego obowiązkiem Władzy sędziowskiej w życiu państwowem, a władzy spowiednika w życiu duchowem jest podkreślić i pilnować zasady własności prywatnej, oraz idei sprawiedliwości i miłości. Zasadą ogólną winna być w tym względzie maksyma moralna, iż „nikomu nie wolno się bogacić z krzywdy drugiego". Zasadę tę winno się stosować tak w stosunku państwa do obywateli, jak i w stosunku między osobami prywatnemi, czyli tak w prawie publicznem jak i prywatnem.

A więc wszędzie tam, gdzie dewaluacja nie była spowodowana siłą wyższą, np. koniecznością państwową, — taką koniecznością, bez której załatwienia państwo nie mogłoby istnieć — wszędzie tam, gdzie dłużnik wzbogacił się i jest w stanie, bez uszczerbku poważnego dla swego majątku oddać pełną wartość zaciągniętego długu, wszędzie tam powinna nastąpić całkowita restytucja.

Wskazówki dla spowiedników w tym względzie znajdują się w „Kirchliches Amtsblatt des Fürstb. Ord. in Breslau" (24 stycznia r. b.) Trudno nam tutaj wchodzić w szczegóły. Zaznaczamy tylko, że obowiązek spowiednika jest natury ściśle duchowej. A więc nie może on przewartościowywać ilościowo danych zobowiązań, ale poinformowawszy się o sytuacji finansowej dłużnika i wierzyciela, ma prawo i obowiązek apelować do ich poczucia sprawiedliwości i miłości, np. w takim wypadku, gdzie dawny wierzyciel znajduje się wskutek dewaluacji w nędzy, a były dłużnik ciągnie obecnie finansowe zyski z przedsiębiorstwa, w którem ulokował ongiś pełnowartościową pożyczkę.

Tyle z artykułu Dziennika Bydgowskiego! A teraz słów kilka w dopełnienie tych mądrych, jasnych i szlachetnych uwag, a mianowicie:

Cóż na to panowie: Grabski, Zoll i Wojciechowski, cóż na to cała plejada doktrynerów, socjałów, demagogów itd., którzy budują nam lepszą, piękniejszą Ojczyznę i przyszłość?

O przewartościowanie
przedwojennych banknotów niemieckich

Stowarzyszenie poszkodowanych wierzycieli w Krakowie (ul. Dietlowska 92) nadsyła nam list, w którym zwracając uwagę na wiadomości prasowe, które się ostatnio pojawiły o żądaniach niemieckich od Polski 2 i pół miljarda marek niem., — zaznacza, że Polska ma tytuł do żądania poważnych odszkodowań od Niemiec. Mianowicie na obszarze państwa polskiego znajduje się poważna ilość banknotów niemieckich przedwojennych, typu I, II, III i IV-tego. Tysiące ludzi potraciło mienie, ulokowawszy w tych papierach swój pełnowartościowy wówczas pieniądz. Byłoby wskazanem, aby banki nasze ściągnęły wszystkie banknoty niemieckie, a rząd, by zażądał pełnego za nie odszkodowania. Jest to zadanie tem łatwiejsze, że właśnie w Berlinie dobiegają końca procesy, prowadzone przez związki niemieckie przeciw Bankowi Rzeszy o 50-procentowe przewartościowanie tych banknotów. Według wiadomości z Gdańska, rząd niemiecki liczy się już z tem, że będzie musiał za banknoty 1000-markowe z datą stempla 24 kwietnia 1910 r., płacić po 10 procent ich przedwojennej wartości.

Dzieło
prof. Kemmerera

Misja profesora Kemmerera złożyła 13 memorjałów, zawierających wyniki jej badań finansowych.

1-szy mem. traktuje o *stabilizacji złotego* piąty o *polityce Kredytowej Polskiej*. Oba te memorjały rzucają krytyczne światło na sprawę wierzycielską w Polsce.

Bardzo cenne są uwagi profesora Kemmerera o naszej bankowości. Twierdzi on, że jednem z najważniejszych zagadnień chwili obecnej w Polsce, jest przywrócenie zaufania społeczeństwa do polskich banków akcyjnych. W ciągu ostatnich trzech lat ciosy, zadane zaufaniu, były liczne i w wielu wypadkach skutkiem gospodarki banków polscy depozytarjusze i zagraniczni wierzyciele ponieśli duże straty. Oczywiście wszystkie banki dużo na tem ucierpiały i 20 z nich ogłosiło upadłość. Prof. Kemmerer zaznacza, że ilość banków akcyjnych w Polce jest zbyt wielka, a położenie obecne takie, iż należy wątpić, czy w obecnych warunkach ekonomicznych mogłyby one w razie likwidacji zrealizować dostateczne fundusze na pełną spłatę wierzycieli, nawet, gdyby osiągnęły dobrą cenę za swe nieruchomości i akcje.

Szanowni Czytelnicy!

Wśród zawikłań dzisiejszego życia obowiązkiem naszym najwyższym jest utrzymać pismo „OBRONĘ WIERZYTELNOSCI". **Chwile są bowiem przełomowe.**

Walczymy nie bacząc na trudności materjalne! Liczymy bowiem na Was, czytelnicy, że przez normalne wpłacanie prenumeraty umożliwicie pracę pisma **i tem samem uczynicie skuteczniejszą obronę Waszych interesów!**

Nie nalegamy, nie prosimy nawet!

Przedkładamy Wam jedynie słowa prawdy, mówimy Wam dobitnie o Waszym interesie.

Oddzielnie żaden wierzyciel, pokrzywdzony przez ustawę z dn. 14 maja, nie da sobie rady. Nie starczy mu na to pieniędzy, czasu, pomysłowości i zapału.

Lecz w gromadzie, każdy dając **niewielką opłatę kwartalną** przyczynia się do utrzymania placówki, która zbrojna większymi środkami skuteczniej walczyć będzie i pewniej

ZWYCIĘŻY.

Jej zwycięstwo to Wasze zwycięstwo.

Skoro jesteście o tem przekonani, nie zaniedbujcie poprzeć myśli Waszej czynem **wpłacając natychmiast prenumeratę i zasilając fundusz prasowy.**

Nie wzorujemy się na tych, co przymusem chcą wydobywać z ludzi pieniądze, **co wprost grożą im.**

Nasza sprawa to sprawa wszystkich czytelników-prenumeratorów.

Wierzymy im, że stawią się na nasze wezwanie i dobrowolnie wpłacą, **na ile im kieszeń pozwoli,** potrzebną dla wydawnictwa prenumeratę.

Zwycięstwo Waszej sprawy wynagrodzi Was sowicie.

FATALNA SZKOŁA

Są Państwa i kraje w których ludność pełna zadowolenia z życia wita przedstawicieli swojego rządu, władz i swoje prawa z entuzjazmem, miłością i wiarą, i są Państwa i kraje w których obywatele patrzeć nie mogą na przedstawicieli rządu i władz a ich prawa i sposoby rządzenia znoszą ze wstrętem, odrazą lub jak tortury. Wskutek tego w jednych Państwach życie obywateli i wogóle ludzi jest, że tak powiemy rozkoszne, w drugich życie jest męczarnią, wegetacją lub poprostu nie do zniesienia.

Zupełnie te same zjawiska obserwujemy w prywatnem życiu rodzin, z czego wynika, że Państwa nie są niczem innem jak wielkiemi rodzinami. Tam gdzie ojciec i matka są kulturalni, wykształceni, doświadczeni, zacni i t. d. a nadewszystko dobrego charakteru i mądrzy, tam rodzina jest istotnie rodziną, tam współżycie rodzinne jest rozkoszne! Odrotnie, gdzie ojciec i matka są źli, głupi, marnych charakterów, bez tradycji, bez honoru i t. d. tam dzieci wyrastają na indywidua od których wszyscy ludzie wyższego gatunku uciekają, w takiej rodzinie jest źle, takie rodziny prawie zawsze są poprostu wstrętne.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że tym ojcem i matką dla obywateli, są Rządy w Państwach.

Nie ulega także żadnej wątpliwości, że tylko rozum i miłość oraz kultura budują a złość i głupota oraz dzikość przewraca i niszczy.

Oto są prawdy nie dające się niczem obalić, oto są drogowskazy. Chyba zdajemy sobie z tego sprawę i zdaje się, że otrzymawszy nareszcie z powrotem Polskę wolną! nikt nie ośmieli się inaczej rządzić. — W wolnej i niepodległej Polsce, na którą Polacy z modlitwą na ustach i łzami w oczach przeszło wiek czekali, być nie może by w tej Polsce rządzili ludzie, którzy z wyżej przytoczonych prawd i zasad nie zdają sobie sprawy lub je bagatelizują! Tu w Polsce, pierwszą rzeczą, którą po tylu latach niewoli bezwzględnie i natychmiast wytworzyć Polakom trzeba, to jest wzajemną miłość, szacunek, wiarę, honor i siłę oparte na wyjątkowo mądrych, równych, sprawiedliwych i mocnych prawach! Naród Polski, jeżeli chce żyć, jeżeli ma być szanowany, jeśli chce być mocny, musi w siebie wierzyć, i musi się kochać! To jest fundament, to pierwsza rzecz! — Kto tego nie rozwija, kto temu w jakikolwiek sposób ośmiela się przeszkodzić, jest zbrodniarz!

Niestety oczekiwania i nadzieje w wielu wypadkach zawiodły!

Ale nie jest naszą rzeczą i zadaniem wskazywać gdzie, kto, kiedy i w jakim kierunku dopuścił się zbrodni zachwiania w Narodzie wiary i miłości oraz czynów, które w fatalny sposób moralnie nastroiły obywateli. Wystarczy gdy zaznaczymy tylko, że niestety oczekiwania i nadzieje bardzo często zawodziły. My jednak, jako organ specjalnie przeznaczony sprawom obrony prawa własności poczytujemy sobie za obowiązek wskazać na te miljony wdów, sierot, starców, małoletnich i t. d., tych obywateli Państwa Polskiego, których rozporządzeniem z dnia 14. V. 24 r. wydziedziczono, wywłaszczono w Polsce z posiadania na korzyść dłużników za to, że byli przezorni, że nie chcieli być ciężarem drugim, że wierzyli w prawo, że byli motorem i bogactwem kraju. Naszym obowiązkiem jest wskazać na stan moralny tych ludzi, na ich nienawiść do prawa, do osób które to prawo wydały!

Naszym obowiązkiem jest zaznaczyć i podkreślić, że to są miljony ludzi, którzy za swoje cierpienia, krzywdę i biedę nienawiść swoją z pokolenia na pokolenie przekazywać będą. Naszym obowiązkiem w imię dobra ogółu jest wskazać, że ci ludzie są zaczynem wszelkiego fermentu, że to są ludzie dla których wyrazy Grabski, Zole, Wojciechowski, rozporządzenie 14-v-24 r. są czemś tak strasznem, jak straszną jest ich nędza i cierpienia w które Rząd i prawo w Polsce ich wepchnęło!

Na koniec winniśmy twardo i mocno zaznaczyć, że zło z wywłaszczenia swoich obywateli (zamiast zastosowania moratorjum) jest miljony razy większe i gorsze w skutkach w moralnem i materjalnem znaczeniu niż zyski z obdarowania w tak fatalny, a niemoralny i bezprawny sposób cudzym dorobkiem i cudzą własnością dłużników.

Trzeba być tak blizko wywłaszczonych jak my jesteśmy, by mieć możność właściwej oceny istotnie niebywale fatalnych skutków rozporządzenia z dnia 14-v-24 r.

Ci ludzie przecież powinni kochać swoich Ministrów i swoje prawa, a do tego w tym wypadku zdaje się chyba, że bardzo a bardzo daleko.

Myśmy słyszeli i widzieli już różne skutki tego rozporządzenia, myśmy byli świadkami jak dzieci wołały jeść, a ojciec i matka odpowiadali, że Grabski z Wojciechowskim zabrali ci twój chleb, twoje wpisowe, twoje buty i t. d, Co trzeba więcej? To się mści!

Fatalna szkoła.

Wartość kuponów 8 proc. państwowej pożyczki konwersyjnej.

Z dniem 1 października r. b. zapada termin płatności kuponów 8-o proc. państwowej pożyczki konwersyjnej, wypuszczonej na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 czerwca 1924 r.

Na podstawie obliczeń kursu franka szwajcarskiego i dolara Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z okresu dwóch tygodni, poprzedzających płatność od obligacji wzmiankowanej pożyczki, wartość poszczególnych odcinków (kuponów) wynosi: kupon nom. wartości gr. 40— będzie się opłacał gr. 69, kupon nom. wartości zł. 2 — będzie się opłacał 3 zł. 47 gr.

Należność za kupony będzie uiszczana w Banku Polskim, w Banku Gospodarstwa Krajowego i ich oddziałach, w Centralnej Kasie Skarbowej w Warszawie oraz we wszystkich Kasach skarbowych.

MEMENTO!

I.

Par. 99

Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Rzeczpospolita Polska uznaje wszelką własność osobistą obywateli, jako jedną z ważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego, oraz poręcza wszystkim mieszkańcom ochronę mienia.

II.

Ustawa z dnia 14 maja 1924 roku pogwałca Konstytucję, zabija zmysł oszczędnościowy i wzajemne zaufanie, tudzież przemysł, handel, rolnictwo, krzywdzi miljony obywateli, wywłaszczając ich z ciężko zapracowanych oszczędności na rzecz spekulantów i ludzi zamożnych, dla tego też jaknajprędzej powinna być zniesiona

III.

W dniu 22 lipca r. b. Pan Prezydent Rzplitej Polskiej otrzymał od Sejmu upoważnienie do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w zakresie uzgodnienia ustaw obowiązujących z Konstytucją.

Najpierwszą ustawą, jaka powinna być uzgodniona z Konstytucją, jest ustawa z dnia 14 maja 1924 r., bez czego żadna sanacja finansowa, czy też gospodarcza nie może być dokonana. Tego uzgodnienia z par. 99 Konstytucji wymaga sprawiedliwość i *sanacja moralna*.

Centralny Związek Stowarzyszeń Obrony Wierzytelności w Polsce.

O SPŁATĘ DŁUGU HIPOTECZNEGO

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie poniższej skargi.

Matka moja przed wojną posiadała w Brześciu n. B. dom wartości 10.000 rubli. W roku 1915 wszyscy mieszkańcy Brześcia, w tej liczbie i matka moja była ewakuowana w głąb Rosji. Po powrocie do kraju w roku 1922 znaleźliśmy zamiast domu tylko pusty plac, — wszystko było spalone. Nieruchomość, a w jej składzie i dom były obciążone długiem Wileńskiego Banku Ziemskiego w kwocie 3200 rubli. Obecnie zgodnie z rozporządzeniem pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dług ten po przerachowaniu wynosi 3023 złotych, na spłacenie tego długu matka moja nie posiada funduszów, pracować nie jest w stanie, gdyż ma około 60 lat, żadnych przedsiębiorstw handlowych, ani też przemysłowych nie posiada, a pusty plac żadnego dochodu nie daje.

Nie patrząc na to, Wileński Bank Ziemski wystawił na licytację wyżej opisaną nieruchomość.

Zwracam się z zapytaniem i proszę o sprawiedliwość: 1) za zabudowania spalone żadnego odszkodowania nie otrzymałem, a dług jednak ściągają, 2) czy jest to sprawiedliwe, że ci, którzy posiadają domy nie zniszczone przez wojnę i otrzymują z nich dochody, korzystają z ulg, płacą bowiem zamiast 100 proc., tylko 20 proc. długu, a tacy, jak ja, u których wszystko jest zniszczone i którzy nie otrzymują żadnych dochodów z nieruchomości, płacić muszą tyleż, 3) czy słusznem jest, że my, którzy wszystko straciliśmy, mamy płacić jeszcze procenta za czas naszej nieobecności w kraju, przez jaki nie korzystaliśmy z nieruchomości, od 1915 — 1922, jak to liczy Wileński Bank Ziemski.

Mikołaj Ćwierko-Godicz.

Powyższy głos jako wysoce charakterystyczny dla chaosu, wytworzonego w Polsce w zakresie wierzytelności, podajemy za *„N. Kurj. Polskim"*.

SAMOWOLA MAGISTRATU ZNAJDUJE UZNANIE W MIN. SKARBU!

W dn. 1 października odbyło się losowanie obligacji rublowych m. Warszawy w sali Magistrackiej. Przed rozpoczęciem losowania kurator adw. Wł. Jeleński wraz z mężami zaufania złożyli do komisji prezydjalnej uroczysty protest przeciwko mającemu odbyć się losowaniu obligacji, które jest bezprawne i gwałcące ustawę z dnia 14 maja 1924 r.

Obecny p. K. Kirkor, delegowany przez Min. Skarbu w charakterze komisarza rządowego zachował się w wysokim stopniu lekceważąco i nietaktownie, oświadczając ku zdumieniu zebranych: „Protest ten nic nie znaczy. Jeśli to co mówię nie podoba się panom, możecie zrobić mi znów reklamę w waszem piśmie".

Poniżej podajemy protest kuratora.

DO J. E. PANA MINISTRA SKARBU
w Warszawie.

Skarga

Kuratora posiadaczy obligacji m. st. Warszawy, adwokata Władysława Jeleńskiego, zam. w Warszawie przy ul. Wspólnej Nr. 54, na postępowanie Komisarza do spraw obligacji m. st. Warszawy przy Ministerstwie Skarbu, p. Kirkora.

Prawomocną decyzją Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 3 marca 1926 roku (sprawa Nr. V.Z.684/25 r.) zostałem mianowany Kuratorem posiadaczy obligacji m. st. Warszawy, z obowiązkiem składania ze swych czynności sprawozdań Władzy Sądowej w miarę potrzeby.

Na drugi dzień po otrzymaniu nominacji na kuratora doręczyłem odpis właściwej decyzji Sądu Okręgowego Komisarzowi przy Ministerstwie Skarbu do spraw obligacji m. st. Warszawy, p. Kirkorowi, który przyrzekł porozumiewać się ze mną we wszystkich sprawach, dotyczących planu konwersji wspomnianych obligacji. Wbrew uczynionemu przez siebie przyrzeczeniu i z wyraźnem pogwałceniem wymagań § 14 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 roku (Dz. ustaw Nr. 42/24 r. poz. 441) p. Komisarz Kirkor zatwierdził czy też przedstawił komu należy do zatwierdzenia plan konwersji przedwojennych obligacji rublowych m. st. Warszawy nie tylko bez wysłuchania mojej opinji, jako wspólnego kuratora posiadaczy tychże obligacji, ale nawet bez dania mi możności zapoznania się z odnośnym planem konwersji, zaprojektowanym przez dłużnika.

Po uzyskaniu zatwierdzenia planu konwersji, Magistrat m. st. Warszawy znów bez mojej wiedzy i bez jakiegokolwiek wogóle liczenia się z moją opinją wyznaczył na dzień 1 października r. b. losowanie obligacji rublowych, to jest czynność, która pozostaje w ścisłym, integralnym związku ze stanem posiadania właścicieli rzeczonych obligacji.

Upatrując zarówno w postępowaniu p. Komisarza Kirkora, jak i czynach Magistratu m. st. Warszawy cechy lekceważenia przepisów prawa, zawartych w §§ 14 i 50 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 roku, oraz niedopuszczalnego w praworządnem państwie ignorowania prawomocnych decyzji sądowych, mam zaszczyt prosić Pana Ministra Skarbu:

1) o zobowiązanie p. Komisarza Kirkora do ścisłego przestrzegania przepisów prawa, zawartych w §§ 14 i 50 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 maja 1924 roku.
2) o cofnięcie i unieważnienie wszelkich zarządzeń Magistratu m. st. Warszawy, dokonanych z pogwałceniem wyżej wspomnianych przepisów.

Kurator posiadaczy
obligacji m. st. Warszawy
adwokat, *(—) Wł. Jeleński.*

Warszawa, dnia 1 października 1926 roku.

KULISY GIEŁDY AKCYJNEJ

Obserwowanie wahań ostatnich na giełdzie akcyjnej budzić musi w każdym poważne reflekcje. Polska giełda akcyjna, w okresie inflacji i dziś, jest terenem bardzo silnych wahań kursowych, które niewątpliwie nie mogą odzwierciadlać zmian gospodarczych, lecz są wyrazem tendencji spekulacyjnych.

Odsłońmy kulisy tej spekulacji. Aby to zrobić trzeba sobie uświadomić kto jest właściwie posiadaczem akcji polskich przedsiębiorstw. W olbrzymiej części jest nim obcy kapitał. Jest on panem sytuacji i przez różne kombinacje kursowe dyktuje nietylko wartość papierów przemysłowych ale w ślad zatem i warunki produkcji.

Weźmy np. dla zorjentowania się jedną z głównych swych gałęzi naszego przemysłu nasze przedsiębiorstwa metalurgiczne. Bilans ogólny zainteresowania kapitałów obcych jest następujący:

a) kapitał niemiecki . . 46 proc.
b) kapitał austro-czeski 20 proc.
c) kap. franc.-belgijski . 22 proc.
d) kapitał polski . . . 12 proc.

Dla ilustracji dodajmy w szczegółach, że np. właściciele huty Bismarka niemcy mają pozatem udziały w kilku innych przedsiębiorstwach polskich i ogółem dysponują 25 proc. całej produkcji metalowej w Polsce. Zgromadzenie w jednym ręku takich wpływów musi być niebezpieczne dla rynku akcyjnego i przemysłowego.

Jak to się wyraża. Oto taki prawdziwy dyktator giełd, jeśli uzna dla siebie za korzystne, często nie ze względu na posiadane w Polsce przedsiębiorstwo, to rzuci na rynek większą ilość akcji i będzie je sprzedawał ze stratą. „Belgijski trust metalurgiczny" nabywał podczas inflacji akcje Tow. Ostrowieckiego doprowadzając kurs ich do 50 miljonów. A potem rzucił znaczną część akcji na rynek warszawski za dziesiątą część ceny kupna.

Polski nabywca akcji pozostający w tak minimalnym stosunku do udziałów obcego kapitału nie może być nigdy pewnym swego. Dlatego to odkryliśmy nieco kulis giełdy akcyjnej, by pokazać działające tam ręce Boselow, Weinnmanów i t. p.

PROTEST POSIADACZY POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH

DO
PANA PREZYDENTA RZPLITEJ
Prof. Dr. MOŚCICKIEGO
w Warszawie.

Prosimy o utworzenie komisji, któraby na podstawie załączonego memorjału naszego z dnia 3-go maja 1926 i wygotowanej przez Ministerstwo Skarbu noweli po zaopinjowaniu przez Radę Prawniczą przygotowała do zadekretowania przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ustawę, waloryzującą długo- i krótkoterminowe pożyczki państwowe z roku 1920. Komisja składa się z 12 osób. Sześciu członków tejże komisji mianuje Rząd, sześciu Związek Subskrybentów długo- i krótkoterminowych pożyczek państwowych z roku 1920 w Poznaniu.

Proponujemy sumienne i szczegółowe opracowanie ustawy na podstawie zasad rzetelności, moralności, prawa sprawiedliwości jak i praworządności z uwzględnieniem zasadniczych postulatów naszych:

1) zwaloryzowanie obligacyj w złotych w złocie,
2) pełne zwaloryzowanie wszystkich asygnat z roku 1918, wpłaconych na pożyczkę Odrodzenia bez jakichkolwiek przepisów wyjątkowych,
3) zniesienie wszelkich ograniczeń oraz sankcyj karnych co do obligacyj lombardowanych,
4) zwaloryzowanie pożyczek, wpłaconych w Wielkopolsce i na Pomorzu, na podstawie ówczesnej rzeczywistej wartości pieniędzy.
5) wykluczenie z ustawy przepisów niejasnych jak i warunków, co do których miałby decydować później dopiero tylko Minister Skarbu.

DO RADY PRAWNICZEJ
na ręce Prezesa
Pana Ministra Sprawiedliwości
w Warszawie.

Ministerstwo Skarbu wygotowało nowelę ustawy, waloryzującej długo i krótkoterminowe pożyczki państwowe z roku 1920.

wbrew zasadniczym podstawom moralności prawa i sprawiedliwości.

Ustawa stoi także w sprzeczności z Konstytucją. Narusza bowiem zasady artykułów 38, 95 i 99 Konstytucji. Pomimo tego Rada Ministrów uchwaliła nową ustawę waloryzacyjną w brzmieniu, wygotowanem przez Ministerstwo Skarbu.

W POLSCE zapanować musi jednakże praworządność.

Komisja Kontroli Długów Państwa niestety nie zajęła się sprawą naszą na mocy ustawy o kontroli nad długami Państwa z dnia 25 września 1922 r. pomimo starań naszych.

Udajemy się przeto do Rady Prawniczej z prośbą o niedopuszczenie wygotowanej przez Ministerstwo Skarbu noweli waloryzacyjnej do zadekretowania przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dopóki nie zostanie usunięte pogwałcenie przez Rząd zasady moralności

Prawa i Sprawiedliwości

a uwzględnione zostaną postulaty w załączonym memorjale naszym z dnia 3 maja 1926.

Załączamy także poprzednie 3 memorjały nasze jak i kopję listu z dnia 28 lipca 1925, wysłanego do ówczesnego Prezydenta Wojciechowskiego, oraz kopję listu otwartego do Izby Poselskiej Sejmu Ustawodawczego jako materjał podstawowy do przedyskutowania żądań Związku. Prosimy usilnie i gorąco o sumienne i szczegółowe rozpatrzenie wniosków naszych.

Wyrządzona nam krzywda musi być naprawiona.

Możemy posłużyć Radzie Prawniczej dokładnemi informacjami, ponieważ pracujemy w tej sprawie już kilka lat. Na żądanie wydelegujemy kilku członków Związku na konferencję.

REZOLUCJA.

Zgromadzeni w niedzielę dnia 26 września 1926 r. w świetlicy gmachu Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu w liczbie przeszło 3,000 osób

Subskrybenci Pożyczek Państwowych z roku 1920 protestują przeciw uchwalonej przez Radę Ministrów noweli waloryzacyjnej opracowanej w Ministerstwie Skarbu, żądają:

1. dopuszczenia reprezentantów Związku Subskrybentów do obrad przy uchwaleniu waloryzacji pożyczek państwowych.
2. utworzenia proponowanej przez Związek Subskrybentów komisji w celu przygotowania ustawy waloryzacyjnej na podstawie zasad *rzetelności, moralności, prawa i sprawiedliwości.*

Odmawiają zaufania Min. Skarbu Klarnerowi z powodu

1. wrogiego stanowiska w sprawie waloryzacji pożyczek państwowych,
2. szkodzenia subskrybentom i ignorowania tychże przy opracowaniu ustawy waloryzacyjnej,
3. stronniczego traktowania waloryzacji pożyczek państwowych.

Potępiają chwiejne postępowanie Rządu, który zapowiedział zaraz po objęciu władzy że,

1. nie dopuści, aby Skarb Państwa jako kontrahent zawiódł czyjekolwiek zaufanie wśród swoich lub obcych,
2. stawia sobie pogłębienie praworządności jako pierwsze zadanie polityki wewnętrznej i
3. wszelkie odchylenia od tejże linji tępić będzie bezwzględnie, jednakże wobec Subskrybentów Pożyczek Państwowych o wykonanie zapowiedzianej działalności nie troszczy się wcale.

Związek Subskrybentów długo- i krótkoterminowych Pożyczek Państwowych z r. 1920.